

Panie, dobrze, że tu jesteśmy

Są takie chwile w naszym życiu, które noszą znamiona szczęścia. A powodem może być dosłownie wszystko: narodziny dziecka, piękny wakacyjny dzień po dobrze przespanej nocy, cudowne widoki morza, gór. Nabycie pamiątki, nad zakupem której zastanawialiśmy się długo. Jakieś wyjątkowe spotkanie albo dobry koncert muzyczny. Każdy z nas mógłby tutaj wymienić wiele podobnych, niezapomnianych zdarzeń. Dla trzech uczniów Pana Jezusa, z dzisiejszej Ewangelii, podobne znaczenie musiało mieć przemienienie Pana na ich oczach, a więc widok Jego twarzy, która *zajaśniała jak słońce*, widok *odzienia, które stało się białe jak światło*. Widok tego samego Chrystusa, którego już znali, któremu już jakiś czas towarzyszyli. Niby ten sam, a jednak zupełnie wyjątkowy, w chwale Bożego Syna. Dla uczniów była to chwila zachwyty, szczęścia, które chcieliby zatrzymać na wieki. Wyrazem tego są słowa Piotra: *Panie, dobrze, że tu jesteśmy*. To był ważny moment na ich drodze z Chrystusem, ale tylko moment, przewidziany i zamierzony przez Pana Jezusa. Nie wiem, czy pokazanie zdjęcia ślubnego może zażegnać kryzys małżeński, z drobną uwagą: *patrz, jaka wtedy byłaś piękna, szczęśliwa, w wypożyczonym sześciometrowym Cadillacu*. Choć tamta chwila była wyjątkowa, wszystko było prawdziwe. Nasze życie obfituje w różne doświadczenia, trudne i piękne, nieznośne, ale i te szczęśliwe. Bóg jest obecny we wszystkim. Twarz Pana Jezusa jest zawsze piękna, nawet jeśli jest poraniona. Podobnie i nasze życie. **[prob.]**